

GAZETA W. Księstwa POZNAŃSKIEGO

**PRZEDPŁATA:**

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Frankfurt nad Menem, 15 Paźdz. — L'Europe zamieszcza depezę okólną do posłów austriackich przy dworach niemieckich, w której hr. Rechberg rozwodzi się nad depezą okólną pruską z d. 26 Września. Rechberg wynurza ubolewanie, że znalazł swe przeczcucie stwierdzonym, iż Prusy przez postawienie warunków niewykonalnych chcą wstrzymać rozwój konstytucyi związkowej. Trzy warunki (równość Prus i Austrii, reprezentacya ludowa z bezpośrednich wyborów) nietylko się nie zgadzają z zasadą federacyjną, ale nawet stawiają naprzeciw pozytywnym propozycjom austriackim ogólne pretensye w formie nieoznaczonej. Zadowolnia tylko w nich, że nie powtarzają dawniej wyrzeczonego zarzutu, jakoby pruskie propozycje były wymierzone przeciw godności i potędze Prus. Gruntowne zbitcie najstósowniej nastąpi równobrzmiąciami notami rządów współinteresowanych, w których zostanie wynurzona nadzieja, że Prusy odstępując od niewykonalnych warunków zezwolą na układy, na mocy frankfurckich propozycji, które bez praktycznego wypadku nie będą. W końcu proponuje hr. Rechberg, aby zaprosić rządy meklemburski, szweryński i sasko wejmarski do przystąpienia do tego ostatecznego oświadczenia.

Tryest, 15 Paźdz. — Z Konstantynopola donoszą: pod d. 9 Paźdz. że rosyjski poseł Nowikow oświadczył, że uznanie Polski za mocarstwo wojnę prowadzące, spowodziłoby zerwanie stosunków między Rosją a Turcją.

— Osman basza wyjechał na powitanie cara do Odessy.

— Levant Herald potwierdza, że Rosya buduje na morzu Czarnem 12 pancernych statków kanonierskich.

Berlin, 16. Października. — Najj. Pan raczył nadać budowniczemu tumu Voigtelowi, kontrolerowi budowli tumu i mistrzowi mularsk. Beckerowi i mistrzowi kamieniarskiemu Schmitzowi w Kolonii order orla czerwonego 4ej klasy, sekretarzowi przy sądzie powiatowym Węclewskiemu w Poznaniu tytuł radcy kancelaryi, a zamianować dotychczasowego proboszcza i licencyata teologii Zuchta w Więcborku dyrektorem katolickiego seminaryum nauczycielskiego w Grudziądzu.

Berlin, 15. Październ. — W kołach rządowych, jak pisze kolońska gazeta, bierze górę zdanie, że uchwalona egzekucya związkowa w Holsztynie przyjdzie do skutku. Anglii dano odpowiedź na jej przedstawienia przeciw egzekucyi, że to jest sprawa nie pruska, ale całego związku niemieckiego i że Prusy niemogą nic zmienić w uchwale bundestagowej. Z tego wypływałoby, że w Berlinie nie myślą czynić przedstawień w Frankfurcie względem zmiany uchwały bundestagowej co do egzekucyi. Wedle oficjalnych dzienników wiedeńskich niepowiodło się gabinetowi angielskiemu odwieść Austrii od zamierzonej egzekucyi. Mówią, że gabinet rosyjski pod d. 30 Września przesłał depezę do Kopenhagi, w której odradza Danii opór przeciw egzekucyi bundestagowej i występowanie przeciw niej po wojennemu. W Berlinie sądzą, że Dania z egzekucyi nie uczyni casus belli, zwłaszcza że sprzymierze ze Szwecją nie zostało podpisane. Natomiast piszą do gazety niemieckiej poznańskiej, że w kołach rządowych poczytują egzekucyą holsztyńską za odroczone ad graecas calendas. Mówią tu o tem z pewną odrazą, zwłaszcza że się spodziewają nowych zawikłań na wiosnę w sprawie polskiej i dla tego życzą sobie mieć wolne ręce. Pośpiech w ćwiczeniu rekrutów, przypisują jedynie tym widokom na wiosnę, aby być na wszystko przygotowanym. Militairische Blätter piszą w tym względzie że jeszcze przed zimą do tyła wywiczają rekrutów, iż w razie danym można będzie na wiosnę nadzwyczajny nabór rekrutów wywiczyc i tym sposobem zupełnie 63,000 ludzi więcej pod chorągwiemi posiadać.

— Berlińskie szkoły katolickie odmówiły udziału w obchodzie uroczystym w dniach 17, 18 i 19 Paźdz. bitwy pod Lipskiem i nie przyjęły nagród od magistratu nadesłanych, które miały być między ucni roz-

dzielone. Tak samo postąpiły owe szkoły, gdy im zalecano obchodzić pamiątkę bitwy pod Gross Beeren i innych bitew. Ponieważ odmówienie podobne obchodu zwycięstwa pod Lipskiem nastąpiło ze strony większej części reprezentantów miast nadreńskich, przeto przypisują to częścią towarzystwom katolickim s. Wincentego i innym, częścią ostrożności Nadreńczyków, aby się nienarazić Francuzom. Niemasz więc jedności, tylko same odrębności w Niemczech.

— W sprawie polskiej toczą się dalej układy między mocarstwami interwencyjnemi i doprowadzą zapewne do jakowego rezultatu. Austriya występuje w interesie katolickiego kościoła w Polsce i nawet wraca do roku 1772 pod tym względem, przytaczając zobowiązania co do kościoła katolickiego w Rosyi.

— Okólnik pruski z 22. Września b. r. nakazujący posłom pruskim przy dworach niemieckich wręczenie odpowiedzi królewskiej na wspólne pismo kongresu frankfurckiego z 1go Września, podług Weser Ztg brzmi jak następuje:

»Berlin 22go Września 1863. Król Jmć, nasz najłaskawszy Pan, raczył dnia 22. b. m. odpowiedzieć na pismo wspólne zgromadzonych w Frankfurcie 1. Września b. r. identycznym do każdego na owym akcie podpisanego z osobna wystósowanem pismem. J. K. Mość wskazał w niem pokrótce powody, które go skłoniły do odrzucenia przedłożonego mu projektu reformy, a zarazem określił wstępne warunki, względem których nastąpić musi zgoda, zanim na prawdziwej podstawie rozpocząć będzie można w nadziei skutku rokowania o reformie Związku, tak praktycznym potrzebom narodu jako też rzeczywistym stosunkom niemieckich państw odpowiedniej.

Wraz z wydaniem królewskiego pisma odebrałem rozkaz, abym dotknięte w owem piśmie punkta interesowanym rządóm bliżej wyjaśnił.

Sądziłem; że nie mogę lepiej wypełnić królewskiego rozkazu, jak udzielając owego aktu, w którym królewskie ministeryum stanu wyłożyło J. K. Mości swoje zdanie o tej w mowie będącej bardzo ważnej sprawie.

Sprawy niemieckie do tego stopnia są zarazem wewnętrznymi pruskimi sprawami, a najważniejsze z tych ostatnich traktują się zawsze w tak ścisłym związku i z takim uwzględnieniem ogólnych niemieckich stosunków, że nic nie przeszkadza aktu tego w niniejszej formie wprost podać do wiadomości naszych współzwiązkowych.

W sprawozdaniu królewskiego ministeryum stanu szczegółów aktu reformy nie wzięto pod osobny rozbiór. Uważaliśmy teoretyczną krytykę każdego artykułu z osobna dotykającą za pracę bezowocną; a to tem bardziej, że po obszernej korespondencji, która się wywiązała z projektu reformy barona Beusta i z identycznych not z 2. Lutego 1862., teoretyczne rozbiory dotyczących punktów prawie już są wyczerpane. Podstawa najnowszego przez cesarsko-austriacki rząd wniesionego aktu reformy pozostała ta sama, która w identycznych notach wskazana, a obszerniej rozwinięta była w przeszłorocznych wnioskach Związkowi przedłożonych, tyjących się zgromadzenia delegowanych w celu zaprowadzenia nowego związkowego ustawodawstwa. Bezasadności tej podstawy dowiedliśmy kilkakrotnie a ostatni raz w oświadczeniach naszych Związkowi uczynionych dnia 18. Grudnia z. r. i 22. Stycznia r. b. i ze względu na praktyczne cele reformy możemy się teraz ograniczyć na wskazaniu głównych punktów, względem których, w celu pozyskania nowej i to wspólnej podstawy reformy stosunków związkowych, przedewszystkiem będą musiały się pogodzić rządy niemieckie.

Ażeby z drugiej strony okazała się gotowość, jest tak dobrze naszym życzeniem, jak żeby gotowość do ofiar na polu teoretycznym reform nie wylęcała współczesnego skutecznego opierania nader ważnych praktycznych spraw, a przed wszystkimi innymi wojennego urzędzenia Związku, na których załatwieniu polega bezpieczeństwo Niemiec.

W. Pan raczysz pismo JK Mości w oryginale i w odpisie tu załączone wręczyć podług adresu, a panu ministrowi spraw zewnętrznych udzielić w odpisie sprawozdanie królewskiego ministeryum stanu z 15. Września b. r.

(podp.) Bismark.

Gdańsk, 14. Października. — Angielski okręt »Bessie,« na którym dowodził kapitan Bornessow, został skonfiskowany przez władze pruskie. Ładunek cały sprowadzono na ląd z niego i pokazało się że w zadeklarowanej ziemi porcelanowej upakowanej w beczkach znajdo-

wało się 620 karabinów z bagnetami, 198 karabinów z bagnetami do cięcia i żelazniami pochwami do pałaszy, 175 karabinów i rozmaite formy do kul robienia. Broń waży około 100 centnarów, przeto wynosi kara kontrawencyjna z powodu sposobu zapakowania, zamiast 5, 6 razy więcej, jak cło, które w tym przypadku wynosiłoby 10 tal. od centnara, a więc około 6000 tal. Broń jako kontrabanda będzie skonfiskowana, a okręt wraz z ładunkiem aż do zapłacenia kary poborowej jako zastaw zatrzymanym.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14. Października. — Dotąd gubernia augustowska była pod tymczasowym zarządem wojskowym Murawiewa. Teraz przybył do gubernatora augustowskiego Kretkowskiego jakiś człowiek nazwiskiem Ignatowski niewiem czy wojskowy czy cywilny i doręczył mu pismo Murawiewa, w którym tenże powiada, że z rozkazu wyższego 4 północne powiaty gubernii augustowskiej zabiera i wciela do Litwy. Murawiew rozkazał Kretkowskiemu natychmiast oddać te powiaty Ignatowskiemu i opuścić swoją posiadłość. Gubernator zatelegrał to do generała Berga, a ten lubo o tem nie wiedział, kazał mu usłuchać rozkazu Murawiewa. Tak Moskwa już sobie zaokrąglą granice, twierdząc, że Litwa odwieczną jest Rosyą, gdzie krty polskiej nie pozostawi. Otóż faktyczne jest zniesienie traktatów wiedeńskich.

Rząd moskiewski zakazał przesyłać polskie bilety do Petersburga, aby je nie wymieniać na srebro w banku petersburskim, a w Warszawie każe płacić tylko banknotami polskimi a nie moskiewskimi, aby ostatnich niezmiennie w Petersburgu na srebro. W Petersburgu zakazano brać banknoty polskie.

Dresdner Journal zamieszcza telegram moskiewski jak zwykle bijący Polaków, tym razem też powiada, że powstańcy pod Kobylńskim, Orlikiem i Czernym zostali pobici w płockiem w dniach 10go i 12go Października i znaczne ponieśli straty. Tymczasem wiemy z rozkazu rządu narodowego, że hufce powstańców unikają starć z Moskalami.

Warszawa, 13. Października. — Warszawski oberpolicmajster. W rozporządzeniach ogłoszonych w nrze 221. Gazety Policyjnej, między innymi powiedziano: »jeżeli przy rewizji przez policyję dokonanej będzie znaleziona u któregoś z lokatorów w mieszkaniu jakakolwiek broń lub przedmioty zabronione, to tak właściciel lub ich rządzący, jak niemniej lokator winny w tej mierze, oddani zostaną pod sąd wojenny.« Pomimo to przy rewizji odbytej dn. 10. Października w domu pod nr 495. na ulicy Miodowej, należącym do p. Jana Grabowskiego, w piwnicach tegoż domu znalezionym został zakopany w ziemi skład rozlicznego rodzaju broni, nadto wykryto także mundury i inne efekta do uzbrojenia należące. Dla wykrycia winnych i postąpienia z nimi podług przepisów prawa, zarządzonem zostało najściślejsze śledztwo. Ponieważ powyższe zdarzenie naprowadza na wniosek, że i w innych domach miasta Warszawy mogą się znajdować podobne składy broni i t. p. i że właściciele takich domów lub ich rządzący nie dają znać o tem z obawy odpowiedzialności powyższemu rozporządzeniem zastrzeżonej, to z woli władzy wyższej podaje do wiadomości, że ciż właściciele domów lub rządzący, którzy do dn. 20. Października godziny 12tej z południa zameldują policyi, iż w domach ich własnością będących lub przez nich zarządzanych jest ukryta broń, wojenne przyrządy, proch, mundury, efekta do uzbrojenia należące i w ogóle przedmioty znane pod nazwą »wojennej kontrabandy« wyłączają się od wszelkiej w tej mierze odpowiedzialności. Jeżeli jednakże po upływie powyższego terminu w czym bądź domu lub mieszkaniu przy rewizji znalezione będą wyżej wzmiankowane przedmioty, w takim razie właściciele tych domów i lokatorowie ulegną z osoby i majątku odpowiedzialności według całej surowości prawa wojennego, same zaś domy niezwłocznie na użytek wojska oddane zostaną.

Warszawa, 12. Paźdź. 1863. Jenerałm. Lewszyn. G. Pol.

— O potyczce pod Wincentą w Augustowskiem przy granicy pruskiej, 18 Września stoczzonej, nadeszły tu szczegółowe raporty Brandta i Micewicza. Pierwszy tak brzmi;

»Po odmówieniu udzielenia mi pomocy przez dowódcę kawalerii majora Nadmilera, skomunikowałem się z oddziałem Micewicza złożonym z 60 ludzi i ruszaliśmy na Wincentę, komorę, z której objęczyki popełniali ciągle barbarzyństwa na mieszkańcach okolicznych, a szczególnie okręgu Biebrańskiego.

Dnia 17 Września wieczorem wyruszyłem z lasów nowogrodzkich. Forsownym marszem stanąłem nazajutrz o godz. 4 rano pod Wincentą. Atak przypuściłem o 4½. Pluton strzelców uzbrojonych w sztucce pod dowództwem kapitana Ignacego Lustańskiego i 3cia sekcya kosynierów pod dowództwem kapitana Bonifacego Diadulewicza atakowały od strony Kolna przez ogrody, a kapitan Adamowicz z plutonem 2go strzelców i trzema sekcjami kosynierów z porucznikiem Bugielskim od traktu z Kolna do Wincenty. Oddział majora Micewicza wzmocniony 2ma moskiewskimi sekcjami kosynierów, zajmował stronę od granicy pruskiej, ale nie mógł jej zupełnie zająć z przyczyny bliskości komory od granicy i baczności pikiety moskiewskiej. Oddziały moje, pomimo rześnogo ognia moskiewskiego, szturmem zdobyły komorę, a Moskale schroniwszy się na terytorium pruskie.

Strzelcy moi po przejściu Moskali do Prus zaprzestali ognia, a kapitan Lustański cofnął się na dół, by nie dopuścić przez rzekę graniczną zajęcia nam lewej strony. Kapitan Diadulewicz zajął stanowisko przy szlabanach, a kap. Adamowicz z kosynierami niszczył ogniem komorę i jej zabudowania, w których znajdowały się bagaże moskiewskie, kancelarya, cekauz, kilka koni itp. Po tem, spodziewając się, że Moskwa pomoc nadejdzie, cofnęliśmy się ku wsi Koziół, Moskale wyruszywszy za nami, podsuwali się kilkakrotnie szarża, ale odparliśmy ją zawsze szczęśliwie. Strat do wsi Koziół nieponieśliśmy żadnych, pomimo gęstego lecz zdaleka strzelania ze strony Moskali. Przeprawiliśmy się

przez rzekę Pissę, a Moskale wszedłszy natenczas do wsi Koziół, zrabowali ją i spalili. Po drugiej stronie rzeki rozszarpałem strzelców w tyraliery na przestrzeni trzech wiorst; bój trwał jeszcze godzinę, nakoniec celne naszych strzały zmusiły Moskali do odwrotu. Straty nasze wyniosą 6ciu zabitych 5ciu rannych. Strata moskiewska wynosi około 30 zabitych i rannych: między temi jeden oficer. Wzięliśmy kilkanaście sztuk broni, 3 konie. Siły Moskwy wyniosły 210 jazdy i 100 piechoty. Naszych było z oficerami i kawalerją 304. Odznaczyli się: Adam Rode sierżant, Antoni Dumblewski i Julian Zawadzki. Z oddziału majora Micewicza: kapitan Gustaw Seweryn, podoficer Piotr Zacharewicz i szeregowiec Józef Janiszewski.«

W następnym raporcie Brandt pisze:

»Po potyczce pod wsią Wincentą szły za mną przeważne siły moskiewskie w ciągu 19, 20, 21 i 22 b. m. (Września); Moskale było 1500 piechoty około 500 jazdy z Łomży, Ostrołęki, Prascysza i Szczuczyna.

Pomimo tak przeważnych sił nieprzyjacielskich, wykonałem szczęśliwie kontramarsz, którym wprowadziłem go w zupełny błąd, tak, iż nie wiedział, gdzie zniknął. Nie widząc jednak możności uniknięcia starcia z bardzo przeważnymi siłami, które mogłyby spowodować klęskę powierzono mi oddziału; nadto, gdy w oddziale moim powstała zaraźliwa choroba oczu, tak iż większa połowa ludzi na nią zapadła, zwołałem radę wojenną, na której zdecydowaliśmy oddział pieszy opuścić na odpoczynek, co też w dniu wczorajszym zostało uskutecznione, z oznaczeniem dnia i miejsca zebrania się przyszłego. Z jazdą udałem się w inną stronę.«

Naczelnik sił wojskowych w województwie Augustowskiem donosi, że otrzymał ustne zawiadomienie o potyczce, jaką Helmanowicz stoczył na granicy Białostockiego powiatu pod Piotrkowem. Rota Moskali została zupełnie rozbita, z naszej strony kilku tylko ludzi padło. Moskale wprowadzeni byli w zasadzkę.

Uspodobienie ludu w Augustowskiem, Łomżyńskiem, Białostockiem jest jak najlepsze; mógłbym wiele faktów przytoczyć, gdybym się nie obawiał narazić biednych ludzi, bo Moskale za lada pozorem palą wsie, mordują i na Sybir posyłają. Tak np. dowiedzieli się Moskale o jednym kurpiu, że był obecny zakopywaniu broni przez Brandta. Katowali go przez trzy godziny, nie chciał nic wyznać. Na jakich więc pomysł biorą się ci barbarzyńcy! Przyprowadzają jego drobne dziatki i biorą na bagnety; nie miał siły patrzeć na mękę dzieci i wskazał miejsce. Moskale zabrali 130 sztuk strzelb i 100 kos. Wieś Łukanowice około Bielska Litewskiego spalili Moskale zupełnie, a mieszkańców część wymordowali, resztę posłali na Sybir za to tylko, że w lasku do tej wsi należącym byli powstańcy! Dzień po dniu przynosi nam takie straszliwe wieści o barzyńskiej wojnie wytepienia, jaką prowadzi rząd moskiewski przeciw tej części ludności, która jest bezbronna i spokojnie siedzi w domu; wysilają się satrapi moskiewscy w srogości, aby wyniszczyć nasz naród. Winniśmy więc natężyć energię i dzielniej a porządniej wziąć się do obrony.

Enakin komisarz X cyrkułu nakradł tyle przy złupieniu domu hr. Zamojskich, że wszystkie 10 pokoi swoich założył dywanami i różnemi rzeczami zrabowanymi. Jeszcze dnia 23 Września za numerem 7034 przesłał ogromny dywan niby do depozytu do ratusza, a rzeczywiście dla Salerny, który też dywan ten zaraz wziął do swego mieszkania.

Aresztowani świeżo: Teodor Brygczyński i Wernik z Marszałkowskiej ulicy wraz ze służącym i stróżem. Cz.

Francya.

Paryż, 13. Październ. — Dziś przyćmiła śmierć Billaulta dzieńne wypadki. Śmierć ta jest dla cesarstwa francuskiego wypadkiem wielkiej doniosłości. Ponieważ cesarstwo wypowiedziało wojnę parlamentaryzmowi, przeto popuściwszy w roku przeszłym jemu nieco wodzów, nie miało ku swojej obronie innego zdolniejszego, jak Billaulta. Był to stary adwokat, szermierz wielki językowy, zręczny nawet do obrony złej sprawy i często też udawało mu się dobrze stawiać czoło nacieranom opozycji, chwytającej cesarstwo nieraz w matni sprzeczności i wykretów. Strata więc Billaulta jest niepowetowaną, jak powiada Monitor, właśnie w obecnej chwili, kiedy ciała prawodawcze mają wkrótce zasiadać, kiedysię zanosi na wielkie przesilenie, jakiego może dotąd nie było dla cesarstwa. Ubytek tego obrońcy cesarskich zamiarów wzbudza nawet obawę, aby parlamentaryzm nieco rozszerzony, nie został na nowo powściągnięty z powodu braku obrońcy wymownego polityki cesarskiej. Z tego wypada, że zdolności indywidualne pod cesarstwem niepoślednią odgrywają rolę. Rouher po śmierci Billaulta jest jedynym ministrem i krasomówcą zarazem, jemu przypadała dotąd rola bronięcia kwestyj specjalnych, jak Billaultowi kwestyi ogólnej polityki. Jutro będzie przewodniczył cesarz na radzie ministerjalnej, gdzie zapewne zapadnie decyzja, kto ma zastąpić Billaulta.

Giełda bardzo się zasmuciła śmiercią Billaulta, gdyż on był głównym obrońcą pokoju i zawsze oświadczał się przeciw wojnie za Polską. Pokojowy równie jak Billault, p. Troplong, prezes senatu i sądu kasacyjnego, także wybiera się na tamten świat. Właśnie go operowano na kamień i obawiają się o skutki śmiertelne. Zostaje jeszcze Fould pokojowy i pragnie pokoju dla utrzymania na wysokości swych operacyj finansowych, chce on na skarb nabyć zagwarantowane obligacje kolei żelaznych za pomocą rent, na których rząd może zarobić, a powtóre chce zaciągnąć pożyczkę meksykańską od bankierów.

— Artykuł Constitutionnela z podpisem pana Limayrac, wyświecający stanowisko obecne w sprawie polskiej, a którego treść podaliśmy z telegramu zamieszczonego w dziennikach, brzmi w całej osnowie następnie:

Dwa są dzienniki w Paryżu, które w kwestyi polskiej stanęły na dwóch przeciwnych biegunach: jeden chce bezwzględnie wojny, drugi bezwzględnie pokoju. Pierwszy wychodzi z tradycyi rewolucyjnej i przy-

znaje to, drugi wychodzi z tradycji doktrynerskiej, nieprzyznając się do tego. Dzienniki te są *Opinion Nationale* i *La Presse*.

Dwa te dzienniki oddalają się zarówno od prawdy i zarówno niezgodne są z myślą rządu i jego celem, gdyż polityka cesarska umie zawsze łączyć stanowczość z umiarkowaniem, godność z roztropnością, i niemniej jest przeciwną pokojowi, jak go pojmuje pan Girardin, jak wojnie, jak ją pojmuje p. Gueroult.

Oba te dzienniki zaszły już tak daleko, każdy w kierunku swej idei, że piszą rzeczy, którychby pewnie z zimną krwią nie pisały. I tak pan Girardin wywołuje jako ostatni argument na poparcie swej tezy, wspomnienia i datę, któreby tylko w Petersburgu wywoływać należało. Występować w obronie pokoju, przypominając nam rok 1812, jest złem zrozumiem drażliwości naszego patriotyzmu. Argumenta takie niezdołają cofnąć Francji. Nikt tego lepiej nie wie jak pan Girardin i przekonani jesteśmy, iż żałuje, że się dał porwać temu nieszczęśliwemu natchnieniu.

Na drodze wręcz przeciwnej, pisarz *Opinion Nationale* niemniej się zablakał, czyniąc Francję odpowiedzialną za krew lejącą się w Polsce, upatrując obelgę i upokorzenie tam, gdzie ich nie było, gdyż gdyby była obelga i upokorzenie, rząd cesarza Napoleona III niebyłby czekał rady niczyjej, aby się o nie upomnieć.

Był czas, w którym rząd i kraj miały każdy swój sposób przyjmowania obelgi, w którym kraj miał serce po lewej, rząd po prawej stronie. Czas ten już minął. Dziś monarcha i naród to jedno.

Ubolewamy szczerze nad przesadą *Pressy* i *Opinion Nation*. Przesada podobna szkodzi każdej sprawie i pan Gueroult nie lepiej służy Polsce, jak pan Girardin pokojowi.

Rząd poważny i silny nieulega żadnemu z owych prądów. Francja najszczerzej życzliwa dzielnemu temu narodowi, który krwią swoją skrapia ziemię bohaterów, wzięła wprawdzie szlachetną inicjatywę w układach, jakie się odbyły. Miała ona również na oku porządek europejski zawsze zagrożony uciskiem narodowości, która umierać nie chce, i dwa te wielkie cele nieprzeszły nią kierować. Lecz *Opinion Nationale* mówiąc, iż odpowiedzialną jest za krew płynącą, objawia zdanie potworne, które odpierać byłoby zbyt cieżkim.

Sprawa polska, powtarzamy, weszła przez odmowę Rosji w nową fazę, której pierwszym wypadkiem było oświadczenie hr. Russella dotyczące traktatów 1815 r. Na tem nowym polu rząd francuski spełnił swą powinność, jak ją pełnił w ukończonych negocjacjach. Nie zatrzyma on się jak mu to pan Girardin radzi, nie użyje pośpiechu jak żąda pan Gueroult. Namiętne podżegania, z kądkolwiek pochodzą, niewprowadzą go w błąd względem tego, co winien honorowi swemu, jak również względem tego, co winien wielkim interesom pokoju.

Francja zachowawcza nie więcej się lęka wojny nierozważnej pod rozjemcą z Villafranca, jak Francja liberalna lękać się może pokoju ubliżającego, pod zwycięzcą z pod Solferino.

— *Constitutionnel* z dnia 9 b. m. zamieszcza drugi w dniach ostatnich artykuł z podpisem p. Limayrac w kwestyi polskiej pod napisem: »Polska pod opieką Europy«, w którym dowodzi, że wszystko, co Francja w sprawie tej uczyniła, jakkolwiek kroki jej w oczach niektórych osób nie zdają się osiągać pożądanego rezultatu, jest jej tryumfem wróżącym pomyślność dla bronionej sprawy.

Panuje, jak mówią, z powodu polityki rządu francuskiego co do sprawy polskiej w umysłach jakaś niepewność i niespokojność, która bezkarnie dłużej trwać nie może. Zamiast występować przeciw tym, którzy gorącą swą polityką i w kierunku przeciwnym, przyczynili się do wypaczenia faktów i roznamiętnienia opinii, lepiej przedstawić rzeczy tak, jak są i dozwolnić, aby zdrowy rozsądek wysnuł z nich ten wniosek, że jeżeli w kwestyi polskiej jest część niedocieczności nieoddzielnej od spraw ludzkich, nie ma przynajmniej dla nas żadnego istotnego powodu obawy.

Poco się niepokoić? Poco zajmować się pewnymi zawiśnięciami, które już nie są możebne, a których obawa jest tylko wspomnieniem przeszłości? Odosobnione działanie Francji mogłoby zrodzić takie obawy. Wobec zgody europejskiej, która, rzec możemy, jest dziełem dyplomacji naszej, obawy, o których mówimy, są niedorzecznością i anachronizmem.

Polityka rządu francuskiego nie zmieniła się od pierwszej chwili. Powstanie polskie rozbudziło nasze sympatyje tak sprawiedliwe dla bohaterów i nieszczęśliwego narodu, a rząd pojął natychmiast, jakie jest jego posłannictwo. Ponieważ kwestya ta interesuje całą Europę, uczynił z niej kwestyą europejską. Negocjacje dowiodły, że zupełnie w tem odniósł skutek i że Polska odtąd była pod opieką Europy.

Ci, co radzili Francji zmienić sposób postępowania i oddzielić się od swych sprzymierzeńców, nie zastanowili się nad następstwami tego postanowienia; niepojmowali tego, że przeciw własnemu idą celowi i że zamiast służyć Polsce, grają grę Rosji.

Jakaż łatwość potwarzy i nieporozumień w takiej ewentualności! Gdyby Francja, odłączając się od dwóch wielkich mocarstw, z którymi szła w tak pełnej zgodzie, odosobnione przedsięwzięła działanie, Rosja nie omieszkaby wykazać światu naszej ambicji i projektów zdobyczy. Sposobność zbyt byłaby dla Rosji piękną, aby przyłożyć się do zapomnienia o Polakach i odwrócić przeciw nam na swą korzyść Europę, która jest dziś z nami przeciw niej. Role zmieniłyby się, odosobnienie gabinetu petersburskiego, działy polityką przenikliwą i zgrzeszną, wzięłoby koniec, a nasze poczęłyby się. Pytamy się wszystkich rozsądnych ludzi, gdzie byłaby korzyść dla Francji i dla Polski?

Co się tyczy tych co twierdzą, że negocjacje były płonne i że tylko wzrosła liczba depesz, trzeba było wielkiego roztargnienia, aby mogli byli nie pojąć doniosłości tego faktu: że trzy mocarstwa protestowały na korzyść Polski w imię tych samych zasad i prawie w słowach równobrzmiących.

Tak jest, fakt to ogromny i jest dla sprawy polskiej nadzieja, więcej niż nadzieja, rękojmią lepszej przyszłości. Polityka, jakiej rezultat ten jest wynikiem, nie jest ani bezsilną ani niepłodną; tak się wygrywają wielkie sprawy. Gdy na ich szali waży prawo pisane i opinia powszechna, mogą one liczyć na zwycięstwo w wieku takim, jak nasz.

Pewien dziennik powiedział wielce stósownie: »Restauracya, monarchia lipcowa, rzeczpospolita, cesarstwo samo w czasie wojny krymskiej, daremnie usiłowały zerwać węzeł oporu europejskiego przeciw wszelkim pragnieniom narodowości polskiej. Niepowiodło im się. Austria była związana z Rosją i Prusami. Węzły traktatu z r. 1772 zespalaly ją z polityką nieubłaganą. Co się tyczy Anglii, zamykała ona się w swym egoizmie.« Nic prawdziwszego i nic zarazem smutniejszego, nie dla nas, lecz dla godności i honoru liberalnej Europy. Dziś dalecy już jesteśmy od takiej sytuacji. Austria zerwała szlachetne węzły, które ją łączyły z wiekową niesprawiedliwością, Anglia przypomniała sobie swe obowiązki dla cywilizacji. Przykłady te wydały owoce; wszystkie państwa europejskie poruszyły się kolejno i w każdym kraju objawiły się przez parlamenta, przez organa jawności, jednomyślne sympatyje dla sprawy, która zdawała się opuszczoną przez wszystkich, prócz przez nas.

Gdy się Europa tak ugrupowała około szlachetnej idei, jakże można proponować Francji, aby rozerwała ten potężny koncert, sprowadziła rzeczy do smutnego stanu, w jakim były wprzód i rzuciła się sama głową naprzód w wojnę, w której pierwszym byłoby niebezpieczeństwem, iż dzisiejsi nasi sprzymierzeńcy lękaliby się naszych zwycięstw?

Drugie cesarstwo złożyło już próbę; pomyślność oręza zbyt jest świeżą, aby ktokolwiek o niej zapominał: »nie ma kraju tak odległego, rzekły dostojne usta, gdzieby zamach na honor Francji pozostał bezkarnym.« Sztandar nasz rzeczywiście zaświecił blaskiem o kilka mil od naszych granic i na krańcach świata. Lecz im liczniejsze i świetniejsze są zwycięstwa nasze, tem więcej trzeba umiarkowania i roztropności, gdy chodzi o krew naszych żołnierzy i o majątki kraju.

Bezinteresowni, gdyż nie mamy nikomu zazdrości, umiarkowani, gdyż słuszną naszą dumą narodowa jest zaspokojoną, znajdujemy się w zbyt dobrych warunkach, aby nie na los szczęścia nie przedsiębrać, nie zawierać żadnego przymierza podejrzanego lub zbyt wiele wymagającego i zatrzymać się na tem co słuszne i sprawiedliwe.

Mówiono to i rzeczywiście nie wiadomo, co myśleli pisarze, którzy podobne uczynili porównanie, że zagraniczna polityka nasza w r. 1863 podobną jest do pewnych odcieni polityki zagranicznej monarchii lipcowej. Trudno się bardziej mylić, trudno fałszywie obrać stanowisko. Jakimże to wynikiem logiki mieć można nadzieję zbliżenia tak głęboko różniących się z sobą sytuacji i stawiać paralelę pomiędzy polityką, która jednocy Europą i politykę, około której Europa tworzyła niejako rodzaj kordonu zdrowia. Dziś Francja jest duszą koncertu europejskiego; w r. 1840 przeciwnie i długo potem była wyjętą z pod prawa mocarstwa, nie była ich postrachem, co by miało jeszcze niejaki urok, była ona tylko kozłem ofiarnym.

Aby mieszać z sobą te dwie epoki, trzeba nieumieć odróżnić pokoju upokarzającego od pokoju pełnego chwały, pokoju będącego skutkiem omdlenia od pokoju, który jest nagrodą zwycięstw.

Rząd cesarski pociągając do sprawy polskiej Anglię i Austrię i niecąc przez tę zgodę przyzwolenie mocarstw i ludów, otrzymał tryumf, którego niepodobna, aby Rosja nie uwzględniła, a którego historia nie zapomni.

Rząd cesarski pojmuje całą ważność tego tryumfu i nie da się zbić żadnym podniecaniem z drogi, którą obrała; nie przestanie on spełniać wszystkich swych obowiązków dla szlachetnej sprawy nie narażając losu Francji, który tylko do Francji należy.

Na artykuł powyższy jako też na artykuł *Le Pays*, odpowiada następnie *Patrie* z d. 10 b. m.

Trzeba w istocie podziwiać zręczność, z jaką pewni pisarze doszli do tego, iż zrobili sobie z polityki francuskiej temat, na którym codziennie ćwiczy się ich bujne krasomówstwo.

Frazesa popatrycznie zestawione, brzmiące wyrażenia, peryody w antytezach, wszystko to ubarwione datami historycznymi — oto są argumenta w obronie polityki cesarskiej w kwestyi polskiej przeciw faktom, wypadkom, groźbom przyszłości.

Rząd rosyjski bezrozumnie odrzucił reklamacje trzech dworów za Polską i pewien dziennik zapewnia, iż Francja odniosła zwycięstwo dyplomatyczne.

Cała Polska dogorywa pod zbrodniczym uciskiem cara Alexandra II »wspaniałomyślnego« a inny dziennik twierdzi, że Polska jest odtąd pod opieką Europy.

Język ten może dobrym w literaturze głaskać uszy, lecz nie jest politycznym, gdyż oburza sumienia. A jednak mówią głośno że dytyramb na cześć »zwycięstwa dyplomatycznego« odniesionego przez Francję w Petersburgu, równie jak elegia o opiece Europy nad Polską, mogłyby odpowiadać w tej chwili cesarskiej, i być jej wyrazem lub echem.

Nie dajemy temu wiary.

Polityka cesarska nieprzypisuje sobie zwycięstw, których nieodniosła i Francja nie mówi, że Polska używa opieki, gdy zawsze panują nad nią Murawiewy, Anneńkowi, Bergi.

Lecz ostatnie te wyrazy tak srogo ironiczne, które znajduje w dzisiejszym *Constitutionnelu* czyż nie są może frazesem wpadłym pod pióro bez doniosłości? Wyszukujemy więc inny ustęp, któryby mógł usprawiedliwić ważność przywiązania do artykułu.

Oto jest ustęp w którym jest powiedziane, że negocjacje nie były płonnymi, że doprowadziły do tego »ogromnego faktu«, iż trzy mocarstwa protestowały na korzyść Polski w imię tych samych zasad i wyrazach prawie równobrzmiących.

